

Włodzimierz MAJDEWICZ

Pożegnanie Jurka Kostrzewy „Pingwina”



Przed południem we wtorek 28 sierpnia 2012 roku na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie liczne grono przyjaciół pożegnało Kolegę Jerzego Kostrzewę. Wśród przyjaciół z PTTK Jerzy Kostrzewa znany jako „Pingwin” z Polskim Towarzystwem Turystyczno Krajoznawczym związany był od lat prawie pięćdziesięciu. Działał w Oddziale Stołecznym PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Warszawie. W tym środowisku dał się poznać jako aktywny Przodownik Turystyki Pieszej (nr leg. 3181) współpracujący z Oddziałową Komisją Turystyki Pieszej oraz z Klubem Przodowników Turystyki Pieszej im. Anieli Michalskiej.

Z pewnymi imprezami Oddziału Stołecznego związany był od początku i dopóki zdrowie mu pozwalało zawsze tam się pojawiał jako organizator lub jako sympatyk turysta. „Pingwin” był w gronie organizatorów większości z 47 Rajdów Pieszych im. Aleksandra Janowskiego realizowanych na terenie Mazowsza. Kolejną ulubioną imprezą Jurka „Pingwina” były organizowane w listopadzie Jesienne Spotkania Piechurów. Imprezie tej towarzyszył od jej narodzin w początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Jurek Kostrzewa znany był ze świetnego prowadzenia ognisk turystycznych potrafił to robić jak mało kto. Wielu turystów

kiedyś młodych dziś już dojrzałych zapamiętało Jurka w tej roli.

Ognisk turystycznych z prawdziwego zdarzenia obecnie niestety jest coraz mniej a szlachetna „profesja” ogniskowego wodzireja zanika.

Dzięki swej ruchliwości i temperamentowi znany był i popularny w kręgach turystycznych na terenie całej Polski. Charakterystyczna sylwetka Jurka z wielkim plecakiem i nieodłącznym przynajmniej jednym aparatem fotograficznym pojawiała się regularnie w określonych porach roku na trasach kilku wybranych, szczególnie ulubionych przez niego tradycyjnych imprez turystycznych. Latem często bywał uczestnikiem OWRP. Można było go również spotkać na trasach CZAK-ów i na Ogólnopolskich Złotach Przodowników Turystyki Pieszej. Niezmiennie od lat wierny był Tarnowskiemu Rajdom Górskim. Do tego należy dodać setki wędrówek indywidualnych lub w towarzystwie przyjaciół krajoznawców-fotografików. Jurek fotografował dużo, ale to ku czemu kieruje swój obiektyw było wcześniej przemyślane i zaplanowane.

Bywało tak, że nocując w schronisku, namiocie czy stodole zrywał się przed świtem by w świetle padających pod określonym kątem promieni słonecznych uchwycić obiektywem interesujący go obiekt tak, jak to sobie wcześniej umyślił. Interesowały Go szczególnie elementy ginącego piękna krajobrazu polskiej wsi, dwory, pałace ruiny i stare cmentarze, drewniane kryte strzechą chaty, przydrożne krzyże, studzienne żurawie, ciekawie uformowane przez naturę stare drzewa i malownicze kępy zieleni. Wytrawny krajoznawca od lat z pasją fotografował zachwycającą go przyrodę i obiekty zabytkowe.

Zafascynowany historią, szczególnie okresem powstań narodowych i walk o niepodległość z uwagą i pietyzmem utrzymywał na kliszy lub taśmie filmowej mogiły, cmentarze, pomniki i tablice pamiątkowe.

„Pingwin” był rasowym nieustannie penetrującym teren krajoznawcą. W sposób naturalny łączył ze sobą dwie pasje: piesze wędrówki i fotografię. Wędrował pieszo by dotrzeć tam gdzie nie sposób czymkolwiek dojechać. Plonem tych wędrówek były tysiące skatalogowanych negatywów, fotogramów, barwnych diapoztywów i setki kaset video.

Zdjęcia Jerzego Kostrzewy podziwiano w trakcie licznych wystaw zbiorowych i indywidualnych. Wiele z nich publikowano w wydawnictwach popularno-naukowych i krajoznawczych, autor współpracował również z agencjami fotograficznymi. Za fotografie krajoznawcze wielokrotnie był nagradzany i wyróżniany. Odnosił sukcesy w konkursach fotografii artystycznej.

Fotogramy Jerzego towarzyszyły niejednokrotnie podsumowaniom ogólnopolskich akcji imprez pieszych związanych z rocznicami ważnych wydarzeń historycznych. Na wernisaże wystaw Jurka „Pingwina” przybywali Jego przyjaciele, liczni reprezentanci dwóch środowisk: krajoznawcy z PTTK i pasjonaci fotografii. W trakcie oglądania prezentowanych zdjęć zebrani mieszały się ze sobą oglądając i żywo komentując zawieszone na ścianach prace.

Bywała tam również ekipa Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego i relację z uroczystego otwarcia wystawy można było oglądać tego samego wieczora w Telewizyjnym Kurierze Warszawskim. Jurek był uznanym ekspertem w dziedzinie techniki fotograficznej posiadał rozległą wiedzę na temat sprzętu, który łącznie z nowinkami technicznymi nie miał dla niego tajemnic.

Przed laty był zafascynowanym fotografowaniem w nowym wówczas systemie APS (Advanced Photo System). W folderze jednej z wystaw autorskich Jerzego Kostrzewy umieszczono słowa określające trafnie jedną z cech osobowości autora:

„Perfekcjonizm w fotografowaniu. Wysoka jakość diapozytywów i negatywów. Jest jednym z tych ludzi, którzy poszukują w fotografii radości życia.”

Należy dodać, że Jurek „Pingwin” był bystrym obserwatorem i dokumentalistą. Wędrując fotografował, wyczułony na piękno przyrody i zabytki kultury materialnej, wychwytywał i utrwalał obiektywem niesione przez czas zmiany w krajobrazie. Rejestrował pojawiające się kontrasty typowe dla obecnych czasów, których swoistym symbolem są „talerze” telewizyjnych anten satelitarnych na murach miejskich ruder, starych kamienic czy dachach pochylonych wiejskich domostw. Niemniej ważnym działaniem Jurka było dokumentowanie różnorodnych działań podejmowanych przez PTTK w formie fotoreportaży z rajdów, wycieczek i spotkań.

Jerzy Kostrzewa był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych.

Jurek Kostrzewa „Pingwin” kipiący radością życia i wybujałego temperamentu, był typem niezależnego włóczęgi potrafił być niezwykle wrażliwy na piękno otaczającej go



przyrody. Przez lata był przyjacielem i świetnym kompanem wędrówki. Trudno uświadomić sobie fakt, że już nigdy nie spotkamy się na szlaku i przy wspólnym ognisku.